Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.
Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwra Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie. J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 13. **Kraków, czwartek 9 stycznia 1908 r.** **Rok XVI.**

Ruch wyborczy.

Bliskie już wybory do Sejmu zapowiadają bardzo ożywiony ruch polityczny w okresię wyborczym. Tak obecna sytuacja polityczna i zrozumienie ważności przyszłej kadencji sejmowej, jak wreszcie silne rozbudzenie się życia politycznego w masach ludowych, wywołane ostatnimi wyborami wpłyną potężnie na liczniejszy udział wyborców w agitacji przedwyborczej i w akcie wyborczym. Najbliższe wybory sejmowe niebędą już podobne do dawniejszych, przeprowadzanych tak gładko i ku zadowoleniu „wyższych sfer“ przez starostów i komisarzy powiatowych. Pomimo jawności i pośredniości będą one silnym wyrazem woli ludu, żądaniem zdemokratyzowania Sejmu i upodobnienia jego składu do reprezentacji parlamentarnej.

Dotąd jeszcze nie wiadomo, czy Rada Narodowa w obecnym swym składzie obejmie kierunek akcji wyborczej stronnictw w niej reprezentowanych. A należałoby tę sprawę wyświetlić, ponieważ pojawiają się próby stworzenia samodzielnych organizacji wyborczych poszczególnych stronnictw. Nie ulega wątpliwości, że Rada Narodowa zachodnią Galicją zajmować się nie będzie, nie ma do tego żadnej potrzeby, ale we wschodniej części kraju zrywa się wielka burza agitacji ruskiej i syonistycznej, której powinien przeciwdziałać jednolity i wszystkie polskie stronnictwa obejmujący obóz narodowy. Sądzimy, że **wszystkie stronnictwa polskie** powinny zawrzeć w tym celu kompromis i powierzyć Radzie Narodowej, — odpowiednio przekształconej — ogólne kierownictwo akcją przedwyborczą. Sprawa ta jest tem pilniejszą, że Rusini rozwinęli już silną agitację i zamierzają postawić kandydatów w przeszło 50 okręgach wiejskich i miejskich. W tych ostatnich mogą obecnie przy pomocy sojuszu z syonistami odebrać Polakom kilka mandatów.

„Dziennik Polski“ pisze w tej kwestji w podobny sposób:

Dla Galicji wschodniej potrzeba koniecznie jakiejś naczelnej władzy wyborczej, która potrafiłaby usunąć nieporozumienia, godzić sprzeczności i pokierować wyborami tak, ażeby one jak największą przyniosły nam korzyść. Istnieje wprawdzie Rada narodowa, do której akcja ta z natury rzeczy należy — ale mamy bardzo poważne wątpliwości, co do tego, czy w danych warunkach może ona sprostać swemu zadaniu. Wybory do parlamentu ujawniły wszystkie słabe strony tej organizacji, a nie wydobyły ani jednej jej zalety; w całym zaś szeregu wypadków popełniła Rada narodowa błędy nie do powetowania. Jednem słowem, ostatnie wybory udowodniły, że Rada narodowa nie potrafiła stanąć na wysokości swego zadania. Trzeba pomyśleć o innej organizacji. Musi się w niej znaleść miejsce i dla ludowców i to odpowiadające znaczeniu stronnictwa. Najlepiej byłoby, aby w niej zapewnić każdemu stronnictwu liczbę przedstawicieli w stosunku do liczby posłów parlamentarnych“.

P. Tadeusz **Cieński** prezes Rady Narodowej, wydał odezwę, w której wskazując, jak ważne, narodowe, kulturalne i społeczne zadania ma Sejm galicyjski do spełnienia, wzywa wszystkich Polaków do ofiarnej pracy, poświęcenia i zgodności w akcji wyborczej. Odezwa jest piękna, ale nie podaje środków jakich należy użyć, aby dojść do celu...

* * *

„Przyjaciel ludu“ wzywa do nowych wyborów z całą pewnością zwycięstwa. Cała akcja wyborcza ludowców otrzyma nowe hasła i nową platformę. Już nie konserwatyści ale demokraci wszystkich odcieni są wrogami ludowców. Od wyniku wyborów czyni p. Stapiński zależną swą dalszą taktykę i wstąpienie ludowców do Koła.

Pisze bowiem: „Po wyborach będziecie mogli osądzić, czy postępowanie starostw i innych urzędów wobec ludu się zmieniło, więc czy może nastąpić zgoda i zjednoczenie z Kołem polskiem w Wiedniu. Mam też nadzieję, że duchowieństwo skorzysta ze sposobności wyborów i tak się zachowa, że będziemy mogli na kongresie zamknąć dotychczasowe rachunki i nieporozumienia, a zacząć nowe życie w zgodzie.

„Na kongresie osądzicie, które stronnictwo najlojalniej zachowa się wobec nas, a które najgorzej. Z tego wyniknie uchwała. z którem stronnictwem będziemy mogli żyć w zgodzie, a które tępić będzie trzeba. Wierzę, że wszystko się dobrze załatwi i że skończy się pierwszy okres stronnictwa, okres walki o należne ludowi miejsce w społeczeństwie, a zacznie się okres drugi — okres pracy twórczej“

Kongres ludowców odbędzie się zaraz po wyborach dnia 8 marca, na niem przedłoży nadto p. Stapiński swe zdobycze w Wiedniu, tj. konsens na towarzystwo asekuracyjne „Wisła“ i na „Bank ludowy“.

* * *

Wszystkie obozy ruskie robią gorączkowo przygotowania wyborcze. Każdy z nich prowadzić będzie akcję przedwyborczą samodzielnie. I tak moskalofile osobno, ukraińcy narodowi demokraci osobno i radykali ukraińscy również osobno. Będą się nawet zaciekle zwalczać. Dotąd najważniejszą sprawą dla stronnictw ruskich jest zebranie funduszów wyborczych. „Narodnyj komitet“ (ukr.) nałożył na ukraińców „narodowy podatek“, „Russkaja rada“ (moskalofilska) woła, że zwycięstwo wyborcze zapewnić może tylko „pieniądz, ten pan świata“, więc pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy!!!

Dotąd moskalofile postawili czterech kandydatów w pow. sokalskim dra **Markowa**, w brodzkim dra Dudykiewicza, w buczackim profesora gimn. Giecewa i w przemyślańskim dra Hlibowickiego. Jak z tego widać, w moskalofilskiem stronnictwie przewagę wzięły żywioły młodsze i więcej rosyjskie. Kierunek konserwatywny, reprezentowany w partji przez dra Korola, zanika powoli i ustępuje miejsca wojowniczemu radykalizmowi.

Wspomnieć wreszcie należy, o ostatnim zjeździe radykałów ukraińskich w Stanisławowie. Uczestniczyło w nim przeszło 700 włościan. Referat o działalności posłów ruskich parlamentarnych, wygłosił dr. Trylowski, który ku ogólnej uciesze, demonstrował obecnym, jak ci posłowie świstali w parlamencie. Wreszcie oświadczył dr. Trylowski, że tylko tych włościan będzie bronił w Wiedniu, którzy mu przyślą recepis »Hrom. hołosu,« organu partyjnego.

Nowością na tym zjeździe było gwałtowne wystąpienie dra Daniłowicza, przeciw socjalistom, którzy jego zdaniem zmierzają do tego, „aby wszyscy chłopi zeszli na dziadów“. Radykali ukraińscy uprawiają socjalizm swojego rodzaju chłopski, agrarny na wskroś klasowy i ekskluzywny. Przywódcami jego są zawodowi demagodzy jak Trylowski i Baczyński.

Nic zatem dziwnego że konkurencja socjalistyczna jest dla nich bardzo niewygodna a nawet niebezpieczna; trzeba się licytować w obietnicach, a pod tym względem nikt socjalistom nie wyrówna...

W ogólności obóz ruski przedstawia się teraz jak olbrzymi kocioł czarownic. Co się w nim uwarzy dla „dobra ruskiego ludu“ pokażą wybory.

Listy z nad Newy.

(Pierwsza sesja „pracowitej“ Dumy. 507 przemówień. Elokwencja „monarchistów“. „Ustawodawcza“ działalność III Dumy. Rządowe projekty praw. Duma, ministerjum i jenerał-gubernatorowie. „Rosja w ogniu“. Alarm p. Mienszikowa i jego recepta na „uspokojenie“. „Więcej szubienic“. Wykluczenie Puriszkiewicza ze Związku narodu rosyjskiego. Śmierć „słowianofila“ ze szkoły Murawiewowskiej.)

„Pracowita“ Duma odpoczywa po trudach pierwszej sesji, przerwanej ferjami świątecznemi. Zbierze się dopiero 21 bm. a zanim to nastąpi, warto rzucić okiem wstecz i zobaczyć, jak się przedstawia rezultat jej 45 dniowej działalności. W ciągu tego czasu odbyła ona 17 posiedzeń i wysłuchała aż 507 przemówień (nie licząc replik prezesa, sekretarza itp.) Jak wskazuje ta cyfra, i trzeciej Dumie nie zbywa na elokwencyi, a zaznaczyć należy, że nadzwyczajną „pracowitość“ na punkcie mówienia ujawniła szczególnie prawica. Rekord w tym względzie zdobyli przywódcy „monarchistów“. Krupieński i Bobryński. Pierwszy zdążył w tym krótkim okresie przemawiać aż 27 razy, drugi — 26!

I jakim rezultatem został uwieńczony ten potok elokwencyi? Niestety, liczbie słów nie odpowiada liczba załatwionych spraw. „Pracowita“ Duma, wysłuchawszy tych 507 przemówień, zrobiła bardzo niewiele. Oto cały dorobek jej dotychczasowej działalności: wybór prezydyum, uchylenie wszystkich formuł przejścia do porządku dziennego po deklaracyi Stołypina, wyrzucenie Rodiczewa z 15 posiedzeń i w końcu, na ostatnich posiedzeniach, przyjęcie 8 projektów praw, przedstawionych przez rząd. O tych ostatnich lepiej jednak nie mówić. Oprócz asygnowania 15 mil. rub. dla ludności dotkniętej nieurodzajem, wszystkie pozostałe „projekty praw“ przypominają bardzo ów słynny projekt pralni uniwersyteckiej w Dorpacie, przedłożony drugiej Dumie. Między innemi III. Duma rozstrzygnęła tak ważne sprawy, jak „przemiano-

wanie godności gubernatorów wojennych okręgu Akmolińskiego i Semipałatyńskiego na godność gubernatorów", „ustanowienie podatku od dziesięciny w kraju turkiestańskim," „ustanowienie sposobu zarządzania cerkwią Zmartwychwstania w Petersburgu" itp.

Tego rodzaju projektów praw rząd złożył w Dumie około 400, więc tematu do „owocnej pracy" na długo jej starczy, tembardziej, że III. Duma nie wystąpiła dotychczas z żadnym samodzielnym projektem. Mełła jedynie liche ziarno, dostarczone jej przez biurokracyę... O ile zechce ona wytrwać w tej roli, rząd uzna III. Dumę za „pracowitą" i z pewnością jej nie rozpędzi. Wątpliwą jest tylko rzeczą, czy „pracowita" w myśl intencyi rządu Duma zdoła również zadowolnić społeczeństwo i pchnąć Rosję na tory normalnego rozwoju. Z pewnością nie dokonają tego „projekty praw" o pralniach uniwersyteckich. A Rosja potrzebuje radykalnych reform, potrzebuje uzdrowienia, którego jej nie da biurokracja. Spokój w państwie i powrót do normalnych stosunków jest tylko fikcją... Rewolucja stłumiona bagnetami, ale ogień podziemny podgryza podstawy państwa i porządku społecznego „Rosja w ogniu", woła herold biurokratycznych rządów p. Miennikow.

„Biorę do ręki pierwszy lepszy dziennik moskiewski — pisze dalej publicysta z „Now Wrem" — i widzę ogromny artykuł p. t. „Rosja płonie". Pożary, ustawiczne pożary we wsiach niszczą chaty, stodoły, spichrze, chlewy, stogi i nie tylko obywateli ziemskich, ale i zamożniejszych włościan. Niekiedy w ciągu jednego dnia gubernator otrzymuje po trzydzieści i nawet więcej wiadomości o pożarach, nie licząc tych, o których policja nie wie. A zatem w ciągu jednego miesiąca przypada na gubernję po tysiąc pożarów! We wszystkich wypadkach podejrzewane jest podpalenie przez nieznanych sprawców.

Ziemianin tulski, któremu spalono wszystko siano i żyto krzyczał „Wy tu, siedząc w Moskwie, nie znacie nawet dziesiątej części tego, co się dzieje w głębi Rosji! My tam w każdej chwili obawiamy się o swoje życie i swoje dobro! Nas obrabowują i zabijają, a przedewszystkiem palą i palą! Wszystkie towarzystwa ubezpieczeń przestały przyjmować do asekuracyi nasze majątki. Nikt z nas nie może się już teraz ubezpieczyć, choćby nawet proponował podwójne i potrójne premia. Ci zaś, którzy ubezpieczyli się dawniej nawet na drodze sądowej nie mogą uzyskać wynagrodzenia za straty, poniesione skutkiem pożarów.

Autor artykułu: „Rosja płonie" miał sposobność rozmawiania z obywatelami ziemskimi i z innych guberni — Riazańskiej, Woroneskiej, Orłowskiej, Kurskiej, Smoleńskiej. Wszyscy uciekają do miast w nadziei, że znajdą tam opiekę i obronę przed ciągłemi pożarami i rabunkami i wszyscy jednogłośnie twierdzą to samo „Rosja płonie".

Aby sprawdzić te wiadomości, autor artykułu udał się do towarzystw ubezpieczeń. Okazało się, że istotnie żadne z nich nie przyjmuje już do asekuracyi budynków gospodarczych. I wychodzi obecnie na jaw kolosalne oszustwo. Jak wiadomo istnieje artykuł, którego mocą towarzystwa ubezpieczeń nie wypłacają odszkodowań, jeśli pożar wywołany został przez rozruchy lub zamieszki. Obywatele, nauczeni smutnem doświadczeniem, starają się teraz zawsze dowodzić, że przyczyną pożaru była zwykła nieostrożność w obchodzeniu się z ogniem... Oto dlaczego wydaje się, że zaburzenia agrarne już ustały. Obywatele ziemscy wszystkie podpalenia polityczne usiłowali ubarwić jako proste nieszczęśliwe wypadki, a prasa i rząd wierzyły temu kłamstwu. Od krańców północy do krańców południa — kończy p. Mienszikow — Rosja ogarnięta jest przez pugaczewszczyznę."

Naturalnie publicysta z „Now. Wrem." ma na to jedną radę: więcej szubienic! Tylko że ten środek, tak obficie teraz stosowany, jak sam stwierdza p. Mienszikow, okazał się bezskutecznym... Zresztą gdyby receptę p. Mienszikowa i innych „prawdziwie rosyjskich" zbawców Rosji zastosować w całej rozciągłości zabrakłoby w państwie drzewa na szubienice.

Za zdrajcę uznał Związek narodu rosyjskiego nawet samego p. Puryszkiewicza. W tych dniach odbyło się właśnie nadzwyczajne posiedzenie związku, na którem prezes Dubrowin zażądał poddania Puryszkiewicza... badaniom psychiatrycznym. Puryszkiewicz nie stawił się na to posiedzenie, lecz przysłał długą depeszę, w której oświadczył, że uważałby dla siebie za hańbę pozostawania nadal w radzie Związku Wobec tego rada powzięła uchwałę, wyłączającą Puryszkiewicza jako „wroga narodu rosyjskiego" ze stowarzyszenia „prawdziwych" Rosjan i pozbawiającą go prawa noszenia oznak związkowych...

Sic transit gloria „prawdziwego" Rosjanina... Wódz „istinno ruskich" znalazł się w szeregach „kramolników" i kandydatów do mienszikowowskich szubienic...

Równocześnie z tą moralną śmiercią Puryszkiewicza obóz „prawdziwych" Rosjan poniósł drugą stratę w osobie zmarłego redaktora „Swieta", jen. Komarowa. Była to osobistość z wielu względów ciekawa. Komarow był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli urzędowego „słowianofilstwa", którego główną cechą jest polakożerstwo. To też ten gorliwy „obrońca" słowiańszczyzny nietylko na polu publicystycznem na szpaltach osławionych „Mosk. Wiedom." przeprowadzał do spółki z Katkowem swe „idee słowianofilskie", dążące do wytępienia Polaków, ale położył również „wielkie zasługi" i w praktycznej działalności, jako urzędnik szczególnych poleceń i prawa ręka Murawjewa — wieszatiela...

Biedna Słowiańszczyzna. Nie będzie bronić jej ideałów „zasłużony" pomocnik kata wileńskiego....

Odpowiedzialność za strejk.

Przed Najwyższym trybunałem odbyła się rozprawa, której wynik jest nader ważny zarówno dla robotników, jak i pracodawców.

Ponieważ właściciel warsztatu, wniósł przed sądem powiatowym w Stockerau skargę o odszkodowanie w kwocie 3704 korony przeciw 16 swoim robotnikom, jako pokrycie strat poniesionych wskutek strejku. Oskarżeni bronili się tem, że strejk jest środkiem walki o płacę, dozwolonym, a co najmniej tolerowanym, oraz, że nie ma on na celu narażenia pracodawcy na straty.

Sąd w Stockerau uwzględnił skargę, atoli odrzucił solidarną odpowiedzialność robotników, wychodząc z zasady, że każdy poszczególny robotnik odpowiadać winien za szkodę wyrządzoną strejkiem, niespełnił bowiem warunku umowy o najem.

---

9) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

Stało się, co się stać musiało. Stary Schwarzburg zapałał niedorzeczną lecz gorącą miłością do pięknej Wilhelminy. Wówczas liczył pięćdziesiąt ośm lat, lecz cieszył się niezwykle czerstwem zdrowiem i wyglądał młodziej, niż wskazywała metryka. Wzrostu wysokiego, z twarzą rumianą, włosy miał wprawdzie siwizną przypruszone, ale brwi czarne, jak węgiel, i oko błyszczące. Niepospolite przymioty umysłu i serca czyniły postać jego niezmiernie miłą. W salonach arystokracyi wiedeńskiej, dzięki zaletom towarzyskim i dowcipowi, bywał duszą każdego zebrania. Był to zresztą dar dziedziczny. Przodkowie jego słynęli także w swoim czasie z ciętych odpowiedzi i żartobliwych słówek. Dowcip Schwarzburga stał się przysłowiowym. Wilhelmina miała więc dość powodów, dla usprawiedliwienia swego wyboru. Jednakże, jakkolwiek mogła twierdzić śmiało, iż przyszły małżonek olśnił ją wysokiem stanowiskiem w świecie i temperamentem, pełnym życia i werwy, mówiła przecie poprostu, że ojciec jej życzył sobie tego związku. I rzeczywiście nie kłamała, bo jedynie z miłości dla ojca oddała rękę księciu.

Po ślubie córki, stary dziwak, baron zakopał się z żoną w ustroniu górskiem i, kiedy córka budziła ogólne uwielbienie na salonach dworskich pracował, jak prosty robotnik, ażeby wydrzeć skarby twardym skałom karynckim. I dokonał tego. Dziwny ten człowiek, istny biały kruk wśród równych sobie co do urodzenia i stanowiska w świecie, umiał żyć oszczędnie i nie tracił czasu na nieprodukcyjne zajęcia. Pokłady cyny okazały się bajecznie obfite, produkt cieszył się łatwym odbytem, tak, że wkrótce pieniadze zaczęły płynąć z owych gór karynckich do pałacu Schwarzburgów, jak potok wezbrany na wiosnę. Teraz przestano już powtarzać „dowcipny jak Schwarzburg", a mówiono natomiast: „bogaty jak Berzepebus".

Po kilku latach dobrowolnego wygnania na zapadłej prowincyi, baron zmarł, zostawiając olbrzymi majątek, a wkrótce po nim zamknęła powieki żona, której ostry klimat tamtejszy podkopał zdrowie. Wilhelmina, a raczej Mina (jak ją nazywano w kole bliższych znajomych) miała przynajmniej to zadowolenie moralne, że wniosła mężowi majątek, nieustępujący jego fortunie Lecz nadto poświęciła dla niego młodość i urodę, a on wywzajemnić się mógł jedynie uczuciem bladem, bezbarwnem, podobnem do promieni słonecznych w zimie, które świecą, ale nie grzeją.

Małżeństwo to żyło już z sobą przeszło lat dziesięć; książę teraz 70-letni storzec, otaczał żonę tkliwem ojcowskiem przywiązaniem. Mina pozostała wesołą trzpiotką i nabyła z czasem cech despotycznej i kapryśnej kobiety, która czuje, że wola jej nie znosi żadnego oporu. Wszelako należało oddać pani Schwarzburg sprawiedliwość, że była wzorową żoną i że zasługiwała najzupełnej na zaufanie bezgraniczne, jakie posiadała u męża.

Wprawdzie widok młodej, jaśniejącej kobiety przy boku starca, ośmielał młodzież wiedeńską do zuchwałych nadziei i znaleźli się skorzy do zalotów, prędko jednak każdy przekonywał się, ze tylko naraża się na śmieszność.

Od roku do szeregu wielbicieli księżnej zaciągnął się urodziwy major Waradin, arystokrata, w którego żyłach płynęła niemal krew królewska, matka bowiem była z domu księżniczką Dwóch Mostów, ojciec zaś pochodził z prastarej rodziny magnackiej węgierskiej. Zaloty majora nie nasuwały jednak nikomu myśli złośliwych, nikt nie przywiązywał do nich żadnej uwagi. Wiedziano, że będzie trzymany zdaleka, jak jego poprzednicy i następcy. Cesarzowa nawet żartowała pewnego razu z barona, podziwiając jego wierność i wytrwałość, na co miał jej odpowiedzieć, że przy niepowodzeniu czuje się szczęśliwszym od wielu chełpiących się tryumfami. Że zaś odznaczał się porywczością i słynął jako bardzo groźny przeciwnik w pojedynku, nikt nie chciał mu wchodzić w drogę, tak że chwilowo około księżnej krążył tylko ten jeden satelita.

Waradin dziwnym zbiegiem okoliczności nie był na balu dworskim, kiedy Armand po raz pierwszy ujrzał księżnę Schwarzburg. Natomiast znajdował się w teatrze tego wieczora, gdy margrabia udzielał młodemu ziomkowi szczegółowych wiadomości o pięknej księżnie. Akt kończył się i widzowie rozpierzchli się po korytarzach. Nawzajem odwiedzano się i w każdym gabinecie po za lożą, zbierało się kółko znajomych.

Armand niedawno dopiero przybył do Wiednia i mało jeszcze znał osób, pozostał więc w loży, i, oparłszy się o poręcz aksamitną, wodził oczyma po sali. Panią Schwarzburg widział barczo dobrze z profilu. Piękna jej głowa odbijała od pąsowego tła. Przy niej siedziały dwie damy, a major Waradin rozmawiał z wielkiem ożywieniem. Zapewne to, co mówił, podobało się, bo panie, co zauważył Armand, uśmiechały się wszystkie. Wejście margrabiego de Villenoisy przeszkodziło mu jednak widocznie. Odtąd major zeszedł na drugi plan, ambasador zaś zwrócił uwagę wyłącznie na siebie.

Ze zmiany wyrazu na twarzach, z poruszeń głową, Armand zdaleka usiłował odgadnąć o czem była mowa. Naraz spostrzegł, iż wzrok księżnej zwrócił się w jego stronę, jakby ją margrabia uprzedził o jego obecności, a jednocześnie Waradin wychylił się, ażeby mu się lepiej przyjrzeć.

Młody hrabia pozostał niewzruszonym, nie chcąc okazać, że się domyśla, o kogo im chodzi.

Sąd obwodowy w Korneuburgu, jako sąd drugiej instancji zmienił ów wyrok o tyle, że uznał owych szesnastu robatników solidarnie odpowiedzialnymi za udział w strejku.

Trybunał Najwyższy, przed który oskarżeni robotnicy wnieśli odwołanie, zatwierdził wyrok drugiej instancji. W motywach podniesiono, że złamanie umowy przez robotników jest zagrożone według ustawy przemysłowej karą; wobec tego szkoda powstała przez złamanie umowy uzasadnia zobowiązanie z przestępstwa (Deliktsobligation). Ta okoliczność, że zerwanie pracy w formie strejku nie podlega już według ustawy koalicyjnej ustawie karnej nie sprzeciwia się wcale zastosowaniu ustawy przemysłowej już choćby z tego powodu, że ta ostatnia jest ustawą późniejszą a więc nie może być zmienioną lub zniesioną przez dawniejsze prawo. Ale nawet i bez supozycji karnego czynu jest solidarna odpowiedzialność robotników uzasadniona z postanowień paragrafu 1302 kodeksu cywilnego, ponieważ zerwanie umowy jest czynem bezprawnym, a mianowicie sprzeciwia się przyjętemu prawnemu obowiązaniu i nastąpiło w świadomości nieunikniony szkodliwych następstw czynu.

To orzeczenie Najwyższego trybunału jest bardzo ważne dla najbardziej interesowanych warstw robotniczych. Stoi ono bowiem w sprzeczności z dotychczasową praktyką i zapatrywaniem na prawo koalicyjne. Stosowanie jego uniemożliwiłoby wogóle strejki, tę najsilniejszą dziś broń robotnika.

Olbrzymie miasta.

II.

Niezwykły postęp w rozwoju miast europejskich, jaki widzimy w wieku XIX, zawdzięczać należy wynalazkowi maszyny parowej. Dokonała ona zupełnego przewrotu w dziedzinie techniki, rewolucję w przemyśle. W pierwszym atoli rzędzie niebywały ten wzrost miast spowodowały koleje żelazne. Setki tysięcy ludzi znalazło pracę w miastach, w rozmaitych dziedzinach przemysłu, koleje żelazne podniosły handel. Fakt ten stwierdzić można najlepiej w Anglji, Niemczech i Francji.

Wielka Brytania posiadała z końcem wieku XVII oprócz pół miliona mieszkańców liczącego Londynu, zaledwie dwa miasta mające ponad 30 000 zaś cztery z ludnością wyższą, aniżeli 10.000. W r. 1870 posiadała miast wielkich już 18, zaś w r. 1901, 39. Dziś jest ich w Anglji około 45, tak że śmiało można ją nazwać najobfitszym w wielkie miasta krajem świata. Stany Zjednoczone Ameryki półn. posiadają miasta, których wzrost jest niezwykle charakterystycznym objawem. W ciągu lat 90 powstało tam 39 miast wielkich, zaś od r. 1880 trzy z nich wzrosły do miast milionowych.

Niemcy posiadały z końcem wieku XVIII jako jedyne miasto wielkie Berlin, podczas gdy Hamburg liczył tylko 100.000 mieszkańców. W r. 1850 liczono tam miast wielkich 5 a w r. 1871 miast z ludnością przeszło stutysięczną 8, w r. 1880 było ich 15, w r. 1890 26, w r. 1900, 33. Przed dwoma laty znajdowało się w całych Niemczech już 41 miast wielkich, z których 14 posiadało ludności 200 tysięczną, 4 ponad 500 tysięcy i jedno ponad milion mieszkańców.

Ogólna liczba wielkich miast na kuli ziemskiej wynosi około 350.

O wielkości Paryża świadczyć może ilość skonsumowanych przez mieszkańców tegoż w r. 1900 środków żywności. Paryżanie, którzy jak wszyscy Francuzi są najmniej mięsożerni, skonsumowali w ciągu jednego tylko r. 1900 208 milionów kg. mięsa, dalej 32 miliony kg. ptactwa i dziczyzny, przeszło 40 mil. kg. ryb, około 31 mil. kg. jaj, 23 mil. kg. masła itp. Algier dostarcza Paryżowi trzy czwarte ogółem zapotrzebowanej tam ilości owiec, zaś Francja i cała Europa, a nawet świat cały, bierze udział w zaspakajaniu potrzeb mieszkańców tego olbrzymiego miasta.

Podobnie świat cały składa się na zaprowiantowanie Londynu. Austrja, Niemcy, Holandja, Rosja, Indje i Kalifornia, ślą tam zboże i mąkę; Argentyna, Stany Zjedn. Nowa Zelandja i Australja są głównymi dostawcami mięsa. Nabiał przychodzi z Francji, Niemiec i Rosji, masło z Danji, Rosji wschod., Australji i Nowej Zelandji. Owoce świeże dostarcza Francja, Algier, Hiszpania i Włochy, a także Kalifornia i Australia.

Z miast polskich do rzędu wielkich należą: Warszawa z niespełna 800.000 mieszkań. dalej Łódź z 328.000. Lwów z 186.000 Poznań z 148.000, Wilno z 120.000, Kraków liczący bez przedmieść 106.000, zaś z przedmieściami około 150.000 ludności. Do miast wielkich, leżących w obrębie dawnieiszych granic polskich do rzędu wielkich, należy Kijów z 280.000 mieszkańcami.

Kraków od chwili założenia przechodził najrozmaitsze koleje. Początkowo, mała osada słowiańska podniósł się znacznie z chwilą ustanowienia go miastem stołecznem Polski. Odtąd wzrastał niezwykle szybko, tak że za czasów Jagiellonów liczył niemal 100.000 mieszkańców. Kraków był więc wówczas jednem z niewielu największych miast europejskich, zaś największem w Europie środkowej. Z chwilą przeniesienia stolicy do Warszawy, poczyna się upadek Krakowa. Liczba mieszkańców poczęła spadać gwałtownie, wreszcie w połowie wieku XVIII liczba jego mieszkańców wynosiła zaledwie trzynaście tysięcy. Wahając się między liczbą tą a 30.000, przetrwał Kraków do połowy wieku XIX. Odtąd poczyna się jego rozwój i wzrost. I tak w r. 1880 liczył Kraków około 60.000 mieszkańców, w r. 1896 przeszło 80.000 zaś w r. 1900 92.000 mieszkańców. Z końcem r. ubiegłego, przekroczył Kraków cyfrę 100.000, dziś zaś liczy 106.000 czyli, że w ciągu jednego roku liczba mieszkańców zwiększyła się o 6000. Prócz tego wcielono do miasta kilka przedmieść, po przyłączeniu zaś reszty, oraz sąsiedniego Podgórza, co prawdopodobnie wkrótce nastąpi, dojdzie Kraków do 160.000 miesz. rozwijając się zaś nadal w tym stosunku, w niedalekiej przyszłości przekroczy liczbę 200.000.

Z kraju.

Szalowa. (Związek katolicko - społeczny. Protest przeciw wywłaszczeniu.)

Dnia 5 stycznia b. r. odbyło się w Szalowej zgromadzenie Związku kat. społ. zwołane przez miejscowego Ks. proboszcza Stanisława Niepokoya.

Obszerną salę szkolną zapełnili członkowie po brzegi. Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia i złożeniu rachunków z kasowości, odczytał ks. Proboszcz referat o petycjach w sprawie zamykania szynków w niedzielę od soboty wieczorem do poniedziałku rano. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

Związek kat-społeczny wyraża życzenie, że pożądanem jest zastosowanie i wykonanie ustawy o zamykaniu karczem i szynków w niedziele i święta i w tym celu upoważnia swój Wydział do wniesienia petycyi do odpowiednich ciał prawodawczych.

Następnie jedna z pań odczytała referat na temat „Kobiece gospodarstwo na wsi", poczem rozwinęła się nad nim żywa dyskusja w której ks. Proboszcz zachęcał gospodynie, by nie trzymały się zasady: „Tak babka, prababka gotowały, prały, inwentarz żywiły, koło nabiału chodziły, zatem i my tak", lecz by czytały, uczyły się i dbały o wzorowy porządek w gospodarstwie domowem.

Po zamknięciu posiedzenia Związku otworzył ks. Proboszcz walne posiedzenie Kółka rolniczego i udzielił głosu p. Mordawskiemu, który referował na temat gwałtów pruskich, poczem uchwalono jednogłośnie podane przez przewodniczącego i referenta rezolucye:

Oprócz rezolucji uchwalonych na 2 wiecach protestujących, uchwaliło zgromadzenie jeszcze następujące:

Zgromadzeni katolicy-Polacy w Szalowej wyrażają żal do katolików niemieckich za ich bierne zachowanie się wobec wyrządzić się mającej krzywdy katolikom-Polakom przez ustawę wywłaszczania i zabraniającą używania ojczyst. języka na zgromadzeniach publicznych. Uchwalają wreszcie prośbę do stóp Ojca św. Piusa X by raczył zabrać głos w obronie katolików Polaków pod zaborem pruskim zagrożonych w odwiecznych ludzkich prawach.

Z powyższemi rezolucjami solidaryzuje się także w komplecie zebrana Rada gminna w Szalowej.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN:
PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!

Kraków dnia 9 stycznia 1908 r.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we czwartek Marcjanny panny i Witalisa męczen.; w piątek Ja na Dobrego opata i Wihelma biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 39 zachód przypada o godz. 3 minut 54, długość dnia godz. 8 minut 15

† **Pogrzeb ś. p. Jana Kwiatkowskiego** odbył się wczoraj popołudniu. Zwłoki eksportował kanonik katedralny ks. Krupiński przy asyście licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Przy wyprowadzeniu zwłok z domu żałoby, chór Stow. młodzieży handlowej żegnał zmarłego kupca i obywatela pieśnią żałobną. Kondukt rozpoczynał liczny poczet robotników, którzy nieśli dwa wspaniałe wieńce, inne wieńce wieziono na osobnym karawanie. Wśród nich były wieńce od Rady miasta i Izby handlowej. Towarzystwo weteranów z 1863 r. i Przytulisko uczestników powstania wystąpiły ze sztandarami, Za trumną, oprócz rodziny zmarłego, postępował bardzo liczny orszak, w którym znajdowali się: Delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz, prezydent miasta dr. Leo i liczni członkowie Rady miejskiej, Kongregacja kupiecka ze starszym p. H. Schwarzem, Izba handlowa i przemysłowa z prezydentem p. M. Dattnerem, Towarzystwo Strzeleckie z prezesem dr. Staniszewskim i insygniami, Towarzystwo Tatrzańskie z wiceprezesem drem Szajnochą, wreszcie bardzo liczny zastęp obywateli. Kiedy kondukt przechodził obok ogrodu strzeleckiego, odezwały się w nim salwy moździerzowe, któremi Towarzystwo strzeleckie żegnało swojego członka i byłego króla.

— **Wieczornica taneczna** odbędzie się w

Wszelako zauważył, że adonis pani Schwarzburg miał minę niezadowoloną i cofnął się w głąb loży, jakby się usuwał od udziału w rozmowie. Po skończonym antrakcie, margrabia powrócił do Armanda i natychmiast się odezwał:

— Księżna mówiła mi o panu... Nie wiedziała, że pan jesteś dziś ze mną. Dziwiła się, żeś mi nie towarzyszył, gdy poszedłem się z nią przywitać.

— Pozwolę sobie zauważyć, odrzekł hrabia spokojnie. — że ekscelencya wychodząc z loży, nic mi nie mówił o swoich zamiarach.

— Prawda, — podchwycił dyplomata z uśmiechem.

— Wreszcie na usprawiedliwienie swoje dodam, że raz tylko spotkałem się z księżną i jeszcze nie złożyłem jej wizyty, więc poczytywałbym sobie za zbytnią poufałość wejść do jej loży, nie będąc upoważnionym.

— Właśnie miło jej będzie, gdy pan przyjdziesz... Nawet prosiła, ażebym dał to panu do zrozumienia.

— Pójdę więc podczas przyszłego antraktu, i nie dając się prosić, możesz mi pan wierzyć.

Orkiestra roztaczała po sali fale melodyjne, Armand skupił się w sobie i pomyślał o dziwnej łasce, jaką mu okazywała ta czarująca kobieta. Odgadnąć chciał, czemu to ma przypisać. Nie zatrzymywał się przy myśli, że zawdzięczać to może urokowi i młodości swojej osoby własnej; wolał wierzyć, że margrabia wyraził się o nim z pochwałami i prosił księżnę, ażeby jemu, nowemu przybyszowi, cudzoziemcowi, w Wiedniu otworzyła swoje salony. Mniemał, że był przedmiotem pobłażliwej grzeczności, nie zaś szczególniejszej sympatyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sokole krak. w sobotę dnia 11 b.m. Komitet stara się by zabawa jak najlepiej wypadła. Przy grywać będzie orkiestra 100 p.p.

— **Tanie wędliny**. Masarze krakowscy podają do wiadomości publicznej, iż chcąc umożliwić kupno wędlin mniej zamożnej publiczności, otwierają związkową sprzedaż wędlin drugiej jakości w sklepie przy ulicy Sławkowskiej l. 3 (Hotel Saski). Do tej sprzedaży będą dostarczały wędlin pierwszorzędne firmy krakowskie. W obecnych warunkach — jak twierdzą masarze — nie jest możliwem obniżyć we wszystkich masarniach w śródmieściu ceny wędlin według żądań publiczności.

Przeto postanowiły pierwszorzędne firmy masarskie dostarczać wędlin drugiej jakości a więc po cenach niższych do wyżej wspomnianego sklepu.

— **Pogodę** mamy iście wiosenną. Promienie słoneczne stopiły grube warstwy śniegu na ulicach i placach miasta, zamieniając go w brudne błoto. Z dachów domu ścieka kroplami woda, od czasu do czasu rozlega się głuchy łoskot spadającego śniegu. Temperatura pod niosła się gwałtownie, tak że obecnie wynosi kilka stopni powyżej zera. W takich okolicznościach trudno uwierzyć, że przecież to styczeń.

— **Z teatru miejskiego**. „Dla Szczęścia" Przybyszewskiego była tą sztuką, którą jej autor rozpoczął szereg dramatów, grywanych z tak niezwykłem powodzeniem na scenach polskich, niemieckich, rosyjskich, czeskich i włoskich. „Dla Szczęścia" należało do tych sztuk Przybyszewskiego, które wywierały najsilniejsze wrażenie. Teatr krakowski wznawia dramat po dziesięciu latach nie grania. „Stypa", grana w sobotę wraz z dramatem Przybyszewskiego, jest dziełem Wiktora Dyka, jednego z najzdolniejszych pisarzów młodego pokolenia Czech. Wiktor Dyk, znany jest w literaturze dramatycznej, jako autor „Epistoły", dramatu, osnutego na tle zupełnie podobnym do „Małego domku" Rittnera. Sztukę tę, wraz ze „Stypą" wystawiano w Praskim Narodnim Divadle na jesieni 1906 r. Po za działalnością komiczną, znanym jest Dyk, jako poeta liryczny. Na otwarcie nowego teatru miejskiego w Pradze w r. 1907 Dyk skreślił prolog dramatyczny, przyjęty z powszechnem entuzjazmem.

— **W Czytelni Polsk. Zw. niewiast katolickich** w pałacu spiskim odbędzie się w sobotę dn. 2 b. m. o godz. 4 pogadanka. Mówić będzie O Lipke. T. J. na temat „Ideał socjalny i teokracja w Izraelu."

Wstęp dla członków i gości 20 hal.

— **Jasełka na wsi**. Za staraniem ks. Karola Gelaty odegrały dzieci szkolne dnia 26 i 29. grudnia w pow. chrzanowskim w Kościelcu a 1. stycznia w Balinie Jasełka pt. „Epiphania" jakoteż obrazek sceniczny pt. „Miłosierdzie," osnuty na tle uroczystości wigilijnej. Każdym razem sale szkolne były przepełnione publicznością.

— **W „Eleuterji"** wygłosi w niedzielę dn. 12 b. m. p. Tadeusz Tabaczyński prezes Tow. odczyt p. t. „Dlaczego zostałem abstynentem?", poczem dyskusja. Początek o 7-ej wieczór; wstęp dla wszystkich wolny.

Ze względu na odbyć się mające z końcem tego miesiąca Walne zgromadzenie, zarząd wzywa członków o podawanie, względnie o prostowanie adresów ustnie lub pisemnie najdalej do 15 b. m.

— **Odczyty dla matek**. Staraniem stow. matek chrześcijańskich odbędzie się dziewięć odczytów dla matek. Odczyty te wygłaszane będą w niedziele o godzinie 3-ciej popoł. w sali Arcybractwa Miłosierdzia (ul Sienna 5.) w następującym porządku: Dn. 12. stycznia p. Adela Dziewicka: „Odpowiedzialność matek pod względem religijnym", dn. 19. stycznia p. Marya Woźniakowska: „Odpowiedzialność matek pod względem obyczajowym", dn. 26. stycznia p. bar. Marja Harsdorf: „Konieczność prawdy w życiu". dn. 2. lutego p. Marya Straszewska: „Zgoda w rodzinie jako przykład dla dzieci", dn. 9. lutego p. Marya Woźniakowska: „Powaga matki i posłuszeństwo dzieci", dn. 16. lutego p. Zofia Popiel: „Obowiązek matki względem zdrowia w rodzinie", dn. 23. lutego p. Antonina Sikorska: „Oszczędność i porządek w domu", dn. 8. marca p. Antonina Sikorska: „Praca jako czynnik uszlachetniający", dn. 15. marca p. Adela Dziewicka: „Biuro porady dla matek". — Wstęp na odczyty bezpłatny.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Narzeczona w depozycie".

W piątek: „Zemsta".

W sobotę: „Dla szczęścia" sztuka w 3 ak. A. Przybyszewskiego, „Stypa" sztuka w 1 akcie Wiktora Dyka. (Nowość).

W niedz.: o godz. 3 „Betleem polskie", (popularne).

O godz. 7 „Żona papy" krot. ze śpiewami w 3 akt. Neithen i Milland. (wznowienie).

— **Awans styczniowy na kolejach państw.** W etacie I. tytuł sekretarza otrzymał dr. Ignacy Nycz w Krakowie; do klasy VIII. awansowali Alojzy Wagner w Krakowie, dr. Emil Stolfa w Krakowie.

W etacie II. tytuł inspektora otrzymał Władysław Horąży w Wadowicach, i inspektorem został Maurycy Löbenstein w Krakowie; do kl.VIII. awansowali Bogusław Kuliński w Suchej, Tadeusz Rogalski w Rozwadowie, Walenty Rajca w Nowym Sączu.

W etacie III. inspektorem został Stanisław Zajączkowski w Rzeszowie, do kl. VII. awansował Salomon Allerhand w Podgórzu; do kl. VIII. Stefan Dąbrycz w Żywcu i do kl. IX. Włodz. Soświński w N. Sączu.

W etacie IV. tytuł sekretarza otrzymał dr Józef Bromberg w Krakowie; inspektorem został Karol Pauli w Krakowie, do kl. VIII. awansował M. Blumenstock w Oświęcimiu, E. Winternitz w Szczakowej, M. Becher w Krzeszowicach, Wiktor Hauer w Szczakowej, Artur Pyberg w Krakowie, do kl. IX. Józef Hlavacek w Oświęcimiu, Edward Zalesiński w Białej.

W etacie V. do kl. VII. awansowali: St. Rutkowski, Mieczysław Kurczyński i Izydor Gorgosz w Krakowie, do kl. IX. Józef Pessinger.

— **Mianowania w kolejnictwie**. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister kolei zamianował inspektora Jana Peltza przy kierownictwie budowy we Lwowie, naczelnikiem I sekcji konwacji w Krakowie. Zezwolił na wzajemną zamianę miejsc służbowych komisarzowi maszyn ślusarzowi Schallowi z Stanisławowa, komisarzowi budowy Stanisławowi Bojarskiemu w Krakowie, oraz adjunktowi Józefowi Kruczkowi w Krakowie, asystentowi Stanisławowi Goreckiemu w Stanisławowie.

— **Konkurs na posag**. Namiestnictwo dolno-austryackie ogłasza konkurs na posag w kwocie 1382 kor. ustanowionyj ku uczczeniu ślubu, zawartego pomiędzy Arcyksiężną Gizelą a księciem Leopoldem Bawarskim.

O posag ten mogą ubiegać się córki lub sieroty po urzędnikach państwowych, którzy pracowali w którymkolwiek z urzędów, podlegających ministerstwu spraw wewnętrznych. Posag będzie przyznany dnia 20 kwietnia b. r. wypłaconym jednak zostanie dopiero po zawarciu małżeństwa co nastąpić musi najdalej z końcem października b. r.

— **Nowy ruski profesor**. „Wiener Ztg." ogłasza Cesarz zamianował nadzwycz. prof. dra Cyryla Studzińskiego zwycz. prof. języka rusk. i literatury, z uwzgl. cerkiewno-słowiańskiego języka i literatury.

— **Odznaczenie** Dyrektorów szkół średnich. Cesarz nadał VI. kl. rangi następującym dyrektorom szkół średnich: dr Antoniemu Danyszowi, w gimn. VI we Lwowie, Edmundowi Grzębskiemu w Śniatynie, Ignacemu Krauzowi w Podgórzu, Sofronowi Niedzielskiemu w gimn. ruskiem w Kolomyi, Janowi Rychlikowi w Jarosławiu, dr. Emilowi Sawickiemu w gimn. ruskiem w Tarnopolu.

Bochnia. (Karnawał).

Tutejsza młodzież akademicka urządza dnia 11 stycznia b. r. bal akademicki, nad którym protektorat objęli: pani marszałkowa Antonina Meysnerowa i prof. Uniw. Jagiel. dr. Antoni Górski.

Bal ten, który jak najświetniej się zapowiada, odbędzie się w salach kasyna miejskiego, pięknie przyozdobionych.

Dochód przeznaczony jest na jedną z najhumanitarniejszych instytucji t. j. Ochronkę w Bochni, potrzebującą wiele pomocy.

Współudział jako gospodynie przyrzekły panie: Józefowa Biegańska, Karolowa Boudiowa, hr. Iuliuszowa Dembicka, Hugonowa Emigowa, Czesławowa Górska, Władysławowa Kerekjartowa, Emerykowa Kostjalowa, Józefowa Kurowska, N. Machnicka, Ferdynandowa Maissowa, Stanisławowa Matuzińska, Walentowa Mazurkiewiczowa, Józefowa Nowakowska, Adolarowa Ossolińska, Ignacowa Pieczycka, Stanisławowa B guska; Juliuszowa Szwedzicka, Wawrzyńcowa Waśkowska, Andrzejowa Weisłowa, Franciszkowa Włodarczykowa, Ferdynandowa Zakrzewska, Zdzisławowa Zułkiewiczowa, Stanisławowa Żurowska.

Początek balu o 9-tej wieczorem. Tańce prowadzić będzie dr. Juliusz Haraschin.

Ze świata.

Podminowana ulica. W Bremie w tych dniach około godziny 7 wieczorem, nastąpiły zagadkowe wybuchy wzdłuż jednej z ulic. Ciemności utrudniały zoryentowanie się w sytuacyi, tak, iż na ulicy owej wynikła panika, tembardziej, iż skutkiem wybuchów ze wszech stron zaczęły się sypać gruzy, odłamki szyb itd.

Później dopiero stwierdzono, iż eksplodowały jakieś gazy w kanale, gdzie są ułożone kable telefoniczne i telegraficzne. Izolacja kabli została widocznie uszkodzona i prąd elektryczny zapalił nagromadzone gazy, pochodzące z nieszczelnych przewodów do oświetlenia lub też z elektrolizy sączącej się do kanału wody. Wybuch powysadzał wzdłuż całej ulicy ciężkie pokrywy kanałowe, składające się z ram żelaznych, wypełnionych brukiem.

— **Kradzież wagonu z dynamitem?** Pisma medjolańskie donoszą z Como: Do Bellamo przybyć miał dla pewnej tamtejszej firmy cały wagon dynamitu. Wagon ten nie nadszedł na miejsce przyznaczenia, lecz zaginął w drodze. Policja rozpoczęła w tej sprawie gorączkowe śledztwo, ponieważ obawia się, że ten transport dynamitu skradziony został przez anarchistów i rewolucjonistów.

— **Przedsiębiorstwa przemysłowe władców**. Niektórzy monarchowie europejscy lokują obecnie oszczędności swoje w obcych przedsiębiorstwach. Tak naprzykład: król angielski posiada w Kanadzie kolej żelazną, która mu daje nie małe zyski; cesarz niemiecki ma w majątku swym cegielnię i fabrykę porcelany, przynoszące mu wysokie dywidendy. Królowa holenderska przy swym pałacu w Loo prowadzi gospodarstwo mleczne, na wielką skalę, z którego ma dobre dochody.

— **Niemiecka uczciwość**. Rozpowszechniona jest u nas opinia, iż lekarze niemieccy są sumienni i solidni i że najlepiej jest szukać poprawy zdrowia w niemieckich sanatorjach. To złudzenia rozwiewa list dra Kazimierza Podlewskiego, ogłoszony w „Słowie polskiem," który poniżej przytaczamy:

Podaję do wiadomości publicznej i sfer lekarskich fakt, który miał miejsce w ostatnich czasach w jednym z niemieckich szumnie reklamowanych zakładów.

Pewien majętny 28-letni człowiek cierpiący od kilku lat na silne zdenerwowanie, wskutek nadużycia alkoholu, z polecenia jednego z lwowskich lekarzy, udał się do zakładu leczniczego koło Drezna, w celu wyleczenia się z alkoholizmu. Po kilkumiesięcznym tam pobycie, od alkoholu się odzwyczaił, natomiast popadł w jeszcze gorsze zło, gdyż stał się morfinistą; w zakładzie bowiem leczyli go przeciw alkoholowi wstrzykując mu morfinę, aż do 25 centigr. dziennie. Opuścił przeto ów zakład i leczył się dalej od morfinizmu w rozmaitych innych zakładach i u różnych lekarzy, które to leczenie o tyle uwieńczone było dobrym skutkiem, że z 25 centigr. morfiny, podskórnie zmniejszył ilość dzienną na 10 centigramów wewnętrznie w kroplach i czuł się pod względem zdrowia zupełnie dobrze.

Chcąc się jednak i od tej stosunkowo nie wielkiej ilości morfiny odzwyczaić, pojechał z porady jednej z powag lekarskich w Monachium do sanatorium dra Fran. Müllera Schloss Rheinblick-Bad Godesberg nad Renem, niedaleko Bonn. W sanatorium tem nasz chory

pozostawał wraz z żoną, która się nim opiekowała, przez 6 tygodni, płacąc 50 m. dziennie i poddawał się leczeniu systemem dra Müllera, który polega na tem, że pacjenci zażywają krople o tajemnym składzie, wynalazku dra Müllera, nazywające się antymorfiną a w czasie tego powiernik i asystent dra Müllera wstrzykuje im, niby to w tajemnicy przed doktorem, ile tylko zechcą morfiny, naturalnie za grube pieniądze.

Po przebyciu takiej 6-ciotygodniowej kuracji pacjent, o którym mowa, z 10 centigr. morfiny dziennie, które brał w kroplach, doszedł do 40 centigr. podskórnie. Z powodu tak pomyślnego rezultatu kuracji, żona, dowiedziawszy się o tem zabrała go do domu.

Charakterystyczne jest powiedzenie jednego z pacjentów tego sławetnego sanatorjum bardzo bogatego lekarza z Hamburga i starego morfinisty, który już kilka razy tam się leczył; dla nas morfinistów jest to doskonały zakład, gdyż dostajemy ile chcemy morfiny, a nasze rodziny są o nas spokojne, wiedząc, że jesteśmy w sanatorium. Tylko trzeba przyjeżdżać tu bez żony. Pan jesteś jeszcze początkującym morfinistą i bardzo naiwnym gdy sądzisz, że się tu wyleczysz, przecież to jest zakład dla morfinistów. — Komentarze są zbyteczne.

— ROZPRAWA PRZECIW MIHALESCU i LUNASCO odbędzie się prawdopodobnie we Lwowie, Rumuńska ta para oszustów, która jak wiadomo, okradła jubilera berlińskiego, uwięziona została w Czerniowcach, gdzie nietylko odnaleziono przy niej kolię perłową, skradzioną w Berlinie, lecz także mnóstwo innych klejnotów skradzionych we Lwowie i we Wiedniu. Z Czerniowiec donoszą, że obecnie powstał spór kompetencyjny o to, gdzie rozprawa ma się odbyć. Ponieważ kradzieże popełnione we Lwowie dochodzą do wysokości, które kwalifikują sprawę przed sąd przysięgłych, uwięzieni odstawieni zostaną prawdopodobnie do Lwowa. Po odsiedzeniu tu kary Mihalescu i Lunasco odstawieni zostaną do Berlina, gdzie odpowiadać będą za kradzież kolji perłowej.

LOS „DEMOKRATÓW" W ROSYI. „Kijewskij Wiestnik" rysuje następujący obrazek współczesnej Rosyi:

„Szerokim i długim pasem zaległy lasy p. Tereszczenki, otaczając ścisłym pierścieniem ze wszystkich stron wieś Werkijówkę z ludnością 10-tysięczną. Podczas niedawnego „ruchu wolnościowego" wieś zaznaczyła się jako niespokojna. O ile jednak silny był prąd „demokratyczny", o tyle silna była i reakcya. Zupełny pogrom rozproszył „demokratów" po lasach.

„Odtąd w gęstych latach dokoła Werkijówki wałęsają się i kryją przeklinając swój los, zbiegli „demokraci". Wszystko to są ludzie bezpartyjni, nie należący do żadnej organizacyi, zwyczajni włościanie, nie wiedzący, gdzie się mają schronić. Każdy z nich posiada w Werkijówce rodzinę. Żywią się ci „leśni bracia" czem się zdarzy; włościanie dostarczają im chleba i kartofli. Od czasu do czasu na „leśnych braci" urządzają obławy. Oddziały „inguszów" spędzają ich, jak zwierzynę na myśliwego. „Leśni bracia" ze swej strony przedsiębiorą środki i ukrywają się w gęstych zaroślach młodej sosniny, gdzie nie przejdzie ani koń, ani człowiek, nie znający drogi. Dopóki była jaka taka pogoda, „leśni bracia" ukrywali się w gęstych zaroślach i innych miejscach bezpieczniejszych, troszcząc się tylko o jadło. Teraz rzadko przeminie dzień, aby kogo nie aresztowano. Wielu z „leśnych braci" nie popełniło żadnego przestępstwa politycznego są oni tylko podejrzywani o „demokratyzm". Czując strach paniczny przed „aresztem za politykę", „leśni bracia" nie mogą się zdobyć na powrót do swych rodzin. Teraz szeregi „leśnych braci" znakomicie się przerzedziły. Obecne mrozy wypędzą i resztę nieszczęśliwych „demokratów" z ich kryjówek leśnych.

BOŻE NARODZENIE W ZASYPANEJ KOPALNI. Od dnia 4 grudnia w zasypanej kopalni w Ely, w stanie Nevada, znajduje się trzech górników: Bailey, Mac Donald i Brown, nad których wydobyciem z gruzów kopalni pracuje niestrudzenie cała armja górników. Zdarzało się już nieraz, że górnicy musieli spędzać długi czas w zasypanej kopalni, zanim wydobyto ich na powierzchnię ziemi, ale rzadko się trafia, aby byli oni tak wesoło usposobieni, jak trzech wyżej wspomnianych. Już oddawna komunikują się oni ze światem zewnętrznym za pomocą trzech długich rur, z których dwie służą do przesyłania im środków żywności i świec, trzecia zaś do rozmowy. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia zarząd kopalni urządził im ucztę, posyłając zimnego kapłona butelkę whisky i pudding świąteczny. Przy wylocie rury ustawiono fonograf, grający pieśni i tańce. Zasypani górnicy odpowiedzieli z głębi kopalni wesołą pieśnią. Mac Donald i Brown są kawalerami, Bayley ma żonę i dzieci, to też bez przerwy prawie spędza czas przy rurach komunikacyjnych, zapewniając żonę, że czuje się zupełnie zdrowy i ma nadzieję rychłego wyzwolenia.

— **Strzelanina na stacji w Olkuszu.** „Goniec Częstochowski" podaje szczegóły następujące:

„O godzinie 2 w nocy do poczekalni III klasy na stacji w Olkuszu, wszedł wachmistrz z czter-ma strażnikami i do siedzących przy stole trzech młodzieńców zwrócił się z zapytaniem, czy mają paszporty. Otrzymawszy twierdzącą odpowiedź, zarządał wyjaśnień, a kiedy zapytani poczęli się w odpowiedziach wikłać i zachowaniem się wzbudzać podejrzenie, rozkazał im ręce podnieść do góry, chcąc przystąpić do rewizji. W tej chwili zagrzmiała salwa brauningowa. Jeden ze strażników padł trupem na miejscu, pozostali poczęli strzelać do napastników. wywiązała się strzelanina. Napastnicy schowawszy się za bufet, z tego ukrycia razili strażników tak celnie, iż wszyscy legli śmiertelnie ranieni. W walce padł jeden z napastników ranny śmiertelnie, dwaj jego towarzysze zbiegli. Ciężko rannych strażników odwieziono do szpitala Olkuskiego.

Poczekalnia trzeciej klasy od kul brauningowych strzasznie spostuszona. Lustra, szyby porozbijane, stoły, krzesła, bufet, ściany od kul potrzaskane".

— Dramat rodzinny. W zachodniej dzielnicy Berlina mieszkał 37-letni nadleśniczy Lewandowski z 36-letnią żoną z domu baronówną v. Korff. Lewandowski zajmujący stanowisko w Stefanowie pod Zbąszyniem, często wyjeżdżał. W niedzielę 29 września wrócił do domu niespodzianie, a nie ujrzawszy żony w pokoju sypialnym. chciał wejść do innego pokoju, ale drzwi były zamknięte, a żona broniła mu wstępu do tego pokoju. Ujrzawszy cień przez szybę matową strzelił i niebawem przekonał się, że ranił śmiertelnie porucznika Schmidta ze Szpandawy, który przewieziony do lazaretu, w kilka godzin umarł. Lewandowski przekonawszy się o niewierności żony, opuścił dom, a żona znalazła opiekuna, z którem zamieszkała w Brandenburgu. Teraz dopiero ów opiekun powiadomił policję w Schönebergu o tem zajściu, wskutek czego aresztowano Lewandowskiego, który się przyznał, że zastrzelił porucznika Schmidta.

Według najświeższych wiadomości, przeciwko żonie nadleśniczego gromadzi się obfity materjał obciążający o oszustwa. Nie tylko kupowała na kredyt kosztowności, ale nadto pożyczała pieniądze. Prócz tego pośredniczyła w zawieraniu małżeństw.

Telegramy.

Z RADY PRZEMYSŁOWEJ.

WIEDEŃ Wczoraj zebrał się drugi oddział przybocznej Rady przemysłowej dla obrad nad sprawą ubezpieczenia robotników i jednomyślnie oświadczył się za zaprowadzeniem ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i rozpoczął dyskusję szczegółowa na podstawie programu rządowego.

NOWY BAN.

BUDAPESZT. Dr. Wekerle odjechał wczoraj w towarzystwie nowozamianowanego bana

---

41) *Jan Okwietka.*

PRZED BURZĄ.

Ta myśl uspokoiła na pewien czas Opolskiego i zaczął na nowo bywać w pracowni, której był unikał. Przyjęto go z równą zawsze serdecznością, bez cienia przymusu i Opolski cieszył się już z pomyłki, kiedy, patrząc na tych dwoje ludzi innym niż przedtem, uprzedzonym wzrokiem, zauważył mimowoli zaognione spojrzenia Czarki i pełne bezgranicznego przywiązania, ale smutne oczy Andzi. Zauważył też, że oczy ich nie spotykają się, jak dawniej, że prędzej unikają się wzajemnie, a, jeśli się zetkną mieostrożnie, to blakną i tracą wyraz, jakby zwarzone wewnętrznym bolem, wyrzutem, lub nieporozumieniem.

Może być, że mu się to wszystko tylko wydawało, ale męczyły go te spostrzeżenia, jak bardzo dotkliwa rzeczywistość. Jednakże, łącząc to ze szczerością przyjęcia, nie wątpił jeszcze o uczciwych zamiarach Czarki i za każdą wizytą wyczekiwał teraz zawiadomienia o małżeństwie. Tymczasem tragiczna Psyche i zwycięski Amor, coraz żywiej występowały na płótnie, coraz dobitniej przemawiały do spektatorów i, zachwiany umysł Opolskiego znajdował w obrazie tylko potwierdzenie wszystkich nużących domysłów.

Przykre uczucia o ile dosięgają pewnej skali, budzą egoizm nawet u najlepszych. Opolski był dalekim od perfekcji. Przy całej jego szlachetności i prawości, ciągłe zamykanie się w samym sobie wyrobiło w nim zbyt silną koncentracyę uczuć. aby był zdolnym przy najmniejszem wyprowadzeniu z równowagi działać inaczej, jak tylko za popędem własnego widzimisię, nie biorąc wcale pod uwagę, jakie będą możliwe skutki jego postępków dla zainteresowanych osób.

Targany wątpliwościami co do Andzi i Czarki. nie chcąc dłużej odegrywać przy nich rolę mimowolnego szpiega, nie chcąc też grać komedji szczerości, Opolski czuł wyrzuty sumienia, że, pomimo wszystko bywa w pracowni. Kilka razy próbował przerwać swoje wizyty; zapomnieć o całej sprawie, nie znać Czarki, ani Andzi. Tłumaczył sobie przytem, że go cudze miłostki nic nie obchodzą, że poza tem nie ma najmniejszego prawa wtrącać się do postępków Czarki i że jedynem wyjściem dla niego, jeżeli się nie chciał pogodzić ze spełnionym faktem, jest oddalić się od niego. Wnet jednak po powzięciu takiego postanowienia skrupuły, jak mu się zdawało, brały górę.

Czy on ostatecznie miał prawo odbierać Czarce przyjaźń i szacunek, nie będąc niczego pewnym?... nie znając jego zamiarów. jego myśli?. Czy jego nagłe odsunięcie się nie rzuci niezasłużonego cienia na artystę!... i czy ma prawo oddalać się od Andzi wtedy właśnie, kiedy może będzie najbardziej potrzebowała opieki?..

W gruncie rzeczy te wszystkie pytania maskowały tylko prawdziwą przyczynę, dla której postanowienie Opolskiego pozostawało literą martwą. W rzeczywistości tak się był żył z malarzem i modelką, tak czuł ich bliskimi sobie, że ciężko mu było pogodzić się z myślą ostatecznego rozstania. Postanowił więc rozmówić się otwarcie z malarzem nie. jak mu się zdawało dla ulżenia sumieniu, tylko dla osobistego, bardzo egoistycznego zadowolenia.

Kiedy brutalnie rzucił Czarce w oczy zapytanie, czy Andzia jest jego metresą, Czarko tak się zdumiał, że się nawet nie mógł oburzyć.

— Andzia?.. To dziecko?.. Co wam się stało?

Szczerość tak mu biła z oczu, że Opolskiemu odrazu spadł kamień z serca. Jednakże czuł jeszcze niewytłumaczoną potrzebę dalszej indagacyi, jakby chciał zemścić się na Czarce za wszystkie przeżyte wątpliwości.

— Mnie się nic nie stało.— cedził, ale, widzicie, cała Warszawa już o tem mówi...

— I wy wierzycie?..

— Ja nic nie wierzę, skoro się pytam.

[illegible] chorwackiego bar. Raucha do Wiednia; dzisiaj przed południem odbędzie się zaprzysiężenie bana.

CHOLERA W AZYI.

KONSTANTYNOPOL. Stwierdzono tu 3 nowe wypadki cholery. 5 i 6 stycznia stwierdzono w Mekce i Medynie 171 wypadków cholery, z tyeh 117 z wynikami śmiertelnymi.

DRAMAT OFICERSKI.

OLSZTYNEK. Obrońca majorowej Schoenebeckowej zażądał wczoraj zbadania jej stanu umysływego i odesłania jej do zakładu obłąkanych.

BURZLIWI PASAŻEROWIE.

PARYŻ. Z powodu zepsucia się lokomotywy pociąg kolei zachodniej przez dłuższy czas musiał zatrzymać się na linii, na co podróżni rozbili kilka okien w pociągu. Ponieważ w ostatnich czasach kilkakrotnie powtórzyły się podobne demonstracje wskutek niezadowolenia podróżnych z powodu zarządzeń na kolei zachodniej, dyrekcja zarządziła obsadzenie wszystkich dworców tej kolei policją.

Z SEJMU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT. Komisja finansowa sejmu przyjęła wczoraj budżet. W dyskusji minister spraw wewnętrznych Andrassy oświadczył, że nie może jeszcze podać ścisłego terminu wniesienia projektu ustawy o rozszerzeniu prawa wyborczego, spodziewa się jednakże, że już na wiosnę z końcem marca lub w kwietniu wniesie przedłożenie.

ZATARG W ZWIĄZKU FLOTY.

BERLIN. „Naordd. Alg. Ztg." donosi, że wielki ks. Oldenburski na wypadek jeżeli jenerał Keim nadal pozostanie prezydentem towarzystwa flotowego również złoży protektorat.

WIELKI POŻAR.

COMACIO. (Ferrara.) Dzielnicę zamieszkałą przez najuboższą ludność, zniszczył pożar, przyczem 10 osób straciło życie. a wiele odniosło rany.

AGITACJA ANTYWOJSKOWA we FRANCYI.

PARYŻ. Trzej artylerzyści z garnizonu w Douay, którzy uciekli z aresztu koszarowego, odali się do Lille, gdzie na dworcu urządzili demonstrację, wołając „Precz z armią, niech żyje Hervé!" Zaaresztowano patrol wojskowy, który ich przyaresztował.

Z SEJMU PRUSKIEGO.

BERLIN. (Biuro Wolfa.) W sejmie pruskim minister skarbu przedłożył wczoraj budżet na rok 1908. Wydatki i dochody wykazują kwotę 3362 miljonów marek. Minister wygłosił przytem dłuższe expose, w którem wskazał na wysoką stopę procentową w ostatnim roku, tak niekorzystną dla rozwoju ekonomicznego. Przewidziany deficyt w r. 1907 wynosi 45 do 55 miljonów m. Mimo to nie ma powodu do obaw. Prusy i tę trudność potrafią pokonać.

KULTURTREGER PRZED SĄDEM.

KOLONIA. W procesie Petersa twierdzi osk. Bennningsen, że biskup Slithses nazwał publicznie Petersa morderca.

Peters oświadcza, że wszystko, co przeciw niemu przytoczono, jest tylko plotką. Św. Wilhelm Schöneberg, który służył pod Petersem, oświadcza, że on i inni mieli wrażenie, że przy scięciu Mabruka i murzynki Jagodii, były miarodajne motywa seksualne. Opowiada dalej, że raz wysłał go Peters rzekomo dla porozumienia się z karawaną, która miała przybyć. Żadna jednak karawana nie była w drodze, i odniósł wrażenie, że Peters go oddalil by usunąć niewygodnego świadka. Św. Pachmann zeznaje na korzyść Petersa,

Następnie przesłuchano rzeczoznawcę hr. Pfeila, który oświadczył, że wprawdzie w koloniach potrzebną jest wielka surowość, jednakże w tym wypadku nie była ona na miejscu. Nie może jednak wydać sądu stanowczego.

(Peters jako komisarz rządowy w Afryce wschodniej, dopuszczał się strasznych okrucieństw na murzynach. Przyp. Red.)

ARCYBISKUPSTWO POZNAŃSKIE.

RZYM. Jak twierdzą w Watykanie, nowy pruski poseł przy kurji apostolskiej Mühlberg przywozi z sobą propozycje rządu pruskiego, w sprawie obsadzenia Arcybiskupstwa gnieź.-pozn. Gdyby jednak rząd pruski obstawał przy mianowaniu na to stanowisko niemca, to nie ulega wątpliwości, że do porozumienia z Watykanem nie dojdzie.

Ciągnienie losów krakowskich.

Ciąg dalszy,

W dniu dzisiejszym wyciągnięto w dalszym ciągu następujące numera wygrywające po 60 koron:

41.065, 241, 348. 566, 870, 879, **42.**038, 057, 137, 225, 361, 380, 550, 709, 736, 828, 856, 903. 933, 947, **43.**000, 143, 279. 283, 323, 326, 330, 371, 377, 418, 425, 614, 739, 829, 867, 887, 933, **44.**093, 125, 132, 172, 184, 312, 390, 417, 436, 447, 519, 705, 983. **45.**175, 270, 491, 533, 548. 742, 781, 839, 869, 896, 943, 983. **46.**041, 205, 253, 333, 443, 536, 550, 612, 721, 754. 880, 909, 986, **47.**113, 122, 357, 490. 528, 782, 879, 999, **48.**042, 215, 477, 483, 499, 552, 612, 650. 769, 787, 803, 822, 871, 892, 927, 935, **49.**123, 155, 233, 266, 295, 330, 397, 436, 486, 617, 618, 623, 664. 711, 793, 847, 871. 917, **50.**067, 070, 142, 251, 266, 286, 339, 418, 445, 603, 648, 747, 786, 814, 969.

51.047, 052, 057, 106, 123, 209, 249, 257, 438, 444, 545, 581, 790, 839, **52.**029, 112, 114, 148, 180. 202, 247, 275, 288, 365. 406, 482, 530, 599, 893, 981, **53.**155, 173. 212, 303, 318, 362, 397, 471, 493, 585. 601, 643, 672, 688, 803, 817, 869, 418. 988, **54.** 028, 077, 105, 151. 165, 222, 256. 274. 325, 334, 371, 411, 417. 579, 621, 784, 882, 944, 946. **55.**004, 027, 043, 105, 126, 149, 151, 213. 313, 318, 326, 495, 502. 614, 641, 666, 686, 714, 717, 935, 974, 989, **56.**029, 102, 228, 247, 276, 284, 327, 478, 530, 776, 960, **57.**054, 119, 123, 144, 148, 156, 180, 246, 271, 393, 433, 472, 562, 588. 672, 710, 745, 854, 934, **58.**121, 193, 211, 270, 277, 321, 346, 347, 370. 432, 532, 612, 655, 660, 661, 670, 699, 719, 765, 786, 861, 893, 930, **59.**006, 011, 038, 263, 292, 390, 461, 559, 680. 682, 702, 756, 847, 874, 999, **60.**049, 150, 257, 287, 293, 368, 388, 491, 497, 610, 646, 649, 675, 778, 827.

61.026, 172, 184, 198, 414, 446, 574, 581, 658, 718, 735, 870, 912, **62.** 026, 085, 135, 197, 264, 320, 397, 530. 542, 557, 616, 648, 658, 831, 938, **63.**183. 190, 221, 248, 284, 306, 310, 335, 340, 549, 559, 593, 637, 658, 757, 796, 838, 965, **64.**059, 180, 313, 382, 571, 585, 650, 659, 698, 821, 891. **65.**069, 178, 259, 267, 318, 321, 408, 409, 498, 535, 589, 606, 622, 700, 701, 716, 755, 955. **66.**040, 077. 116, 124, 207, 264, 310, 312, 400. 549, 583, 590, 613, 638, 689, 843, 851, 924, 946, **67.**044, 092, 097, 297, 410, 419, 705, 722. 729, 751, 811, 829, 971, **68.**173, 182. 276, 311, 346, 459, 551, 555, 718, 738, 820, 859, 891, 892, **69.**028. 193, 297, 329. 412, 662, 680, 773, 804, 951, 969, **70.**078, 096, 169, 181. 200. 203, 207, 285, 428, 491, 550, 554. 731, 771, 786. 910, 977, **71.**232, 366, 383, 516, 597, 752, 868, 940, 996, **72.**001, 108, 110, 116, 120. 161, 380, 397, 567, 787, 904, **73.**002, 129. 181, 194, 280, 462, 568, 623, 692, 757, 820, 932, **74.**017, 157. 234. 293, 425, 432. 472, 493. 544, 699. 745, 838, 920, 929.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Do dzisiejszego nakładu na prowincję dołączamy **KALENDARZ LOSOWAŃ** znanego zaszczytnie od 68 lat kantoru wymiany i domu bankowego L. Herbera w Bernie (Grosser Platz 3) na który zwracamy szczególniejszą uwagę Szan. naszych czytelników.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 8 stycznia 1908

	Płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	251 25	252 50
Marki niemieckie	117 40	117 —
Franki papierowe	95 60	96 —
20-to frankówki w złocie	19 12	19 —
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110 —	— —
4½% Listy zast. Banku hip.	99 —	100 25
5% Listy zast. Banku hip.	94 25	95 90
4½% Listy zast. Banku kraj.	100 50	101 20
4% Listy zast. Banku kraj.	94 75	95 22
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z niesk.	97 —	98 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98 —	99 —
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	94 50	95 25
4% Galicyjskie obligacya prop.	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94 75	95 75
4% Pożyczka m. Lwowa	93 —	94 —
4½% Pożyczka m. Lwowa	— —	— —
5% Obligacya kom. Banku kraj.	— —	— 50
4½% Obligacya kom. Banku kraj.	99 25	100 —
4½% Obligacye kolejowe	94 —	95 75
Losy miasta Krakowa	98 50	103 —
Akcye Banku kred. we Lwowie	560 —	566 —
Akcya Banku hipotecz. "	— —	— 50
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— 25
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czer[illegible]ca-Jassy	557 —	563 —
4,2% wspóln. renta papier.	97 —	97 50
4,2% wspóln. renta [illegible]	97 —	97 —
4% renta koron	97 —	97 —
4% renta kor[illegible]	93 50	94 50
4% renta austr. w złocie	114 50	115 50
4% renta węgierska w złocie	111 —	111 50

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 8. I. 1908.

	k. h.		k. h.
Akc. au. Z. kred.	636 25	Gal. karp. Tow. naft.	— —
Węg. zakł. kred.	763 —	Oblig. węg. indemiz.	97 05
Anglobanku	289 50	Renta majowa	97 05
Unionbanku	529 25	Austr. renta kor.	93 60
Länderbanku	408 50	Węg. " "	95 —
Bankvereinu	516 25	56 l. listy t. kr. ziem.	94 75
Bodenkredit	10 30	4% " Banku h.	99 30
Gal. Banku hipot.	675 50	4½% " " "	110 —
Kolei państwow.	150 25	5% " " "	94 75
" połudn.	424 —	4% " " kraj.	100 50
" Elbethal	52 30	4½% " " "	— —
" Północnej	557 —	4% Gal. Obl. prop.	98 —
" Czerniow.	675 50	4% Gal. poż. k. z 1893	95 —
Alpiny	527 50	4% Poż. m. Lwowa	93 50
Rima Muranyi	24 20	Losy tureckie	183 —
Prask. Tow. żelaz.	471 —	Marki	117 72
Fabryka broni	404 50	Ruble	252 —
Tureckie tytun.	540 —	Rosyjskie pap.	90 —

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszezowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa.
4.50 rano, osobowy, Nr. 1132, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.48 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rrzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa.
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowe,
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Icsan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5. z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy. Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Bndapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworskn do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa.
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) co dzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa.
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr 1061, do Podgorza Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku.
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimin od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa Nadbrzezia i Tarnobrzegu - w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.